

Ulga, satysfakcja, duma

Ulga. To pierwsze uczucie po szczęśliwie zakończonym zaprzysiężeniu dr. Karola Nawrockiego na prezydenta RP przed ZN i objęciu przez niego zwierzchnictwa nad WP. Należę do tych, którzy nigdy nie ufali ekipie Donalda Tuska. Pamiętam jego zamach na rząd premiera Jana Olszewskiego, haniebne słowa do prezydenta Lecha Kaczyńskiego – „mnie prezydent nie jest potrzebny do niczego” i zdradzieckie działania z Putinem po zamachu smoleńskim. Tusk był i jest zdolny do wszelkiej podłości, dlatego uczucie ulgi kończy trwający ponad pół roku stan niepewności. Tusk do ostatniej chwili kombinował, jak oddalić w czasie zaprzysiężenie, a najlepiej, jak uniemożliwić objęcie urzędu prezydenta przez Karola Nawrockiego. Wtórował mu Roman Giertych, który w tym uroczystym dniu nadal rozgłaszał, że „proces wyborczy jeszcze się nie zakończył”.

Ujawniona przez marszałka Szymona Hołownię próba zamachu stanu musi mieć swój dalszy ciąg. Nie zmieni tego, jak chce marszałek, kwalifikowanie tej zbrodni stanu jako kategorii publicystycznej. Został ujawniony zamiar dokonania zamachu stanu, trzeba więc wskazać sprawców i przykładowie ich ukarać, inaczej w Rzeczypospolitej nigdy nie będzie sprawiedliwości. Na ostatnie informacje o próbie zamachu stanu nakładają się wcześniejsze fakty, czyli liczące 60 stron zawiadomienie do prokuratury prezesa TK Bogdana Świączkowskiego o podejrzeniu popełnienia przestępstwa zamachu stanu przez prezesa RM, ministrów, marszałka sejmu i senatu, posłów i senatorów koalicji rządzącej, niektórych sędziów i prokuratorów. Tamto zawiadomienie i nowe fakty ujawnione przez Hołownię wskazują, że chodzi o te same osoby. Spodziewam się też koniecznej walki prezydenta RP o dobre imię swoje oraz rodziny.

Nie można pozostawić milionów Polaków z przeświadczeniem, powielanym przez zakłamane, obce polskiemu duchowi media, że Karol Nawrocki to „kibol, alfons, sutener, złodziej i kłamca”. Nie mają tu prawnego znaczenia sejmowe słowa Karola Nawrockiego o „przebaczeniu” i „chrześcijańskim miłosierdziu”. Aspekt moralny ma inny wymiar niż prawny. Prokuratura, a następnie sądy muszą stanąć na wysokości zadania. Ujawnić źródła i inspiratorów kłamstw, nazwiska szkalujących prezydenta-elekta pseudodziennikarzy, wydawców, tytuły kłamliwych redakcji, wszystkich zaangażowanych w oszukańczą kampanię przeciwko Karolowi Nawrockiemu. To powinien być także „interes” tzw. „trzeciej władzy”, gdyż to prezydent „namaszcza” sędziowskie kadry. Czy następnym rocznikom prawników ubiegających się o stanowisko sędziego miałby wręczać akty nominacyjne w Belwederze tak podle i niesprawiedliwie oczerniony człowiek?

W swoim orędziu w sejmie Karol Nawrocki zapowiedział powrót Polski na drogę praworządności. Polska ma być państwem praworządnym, a takim dziś nie jest – stwierdził prezydent, na co premier Donald Tusk, siedzący w ławie rządowej, chyba po raz pierwszy zmienił kamienną, ponurą twarz na lekko uśmiechniętą, co nie zapowiada niczego dobrego. Tusk nadal wmawia swoim zwolennikom, że to on symbolizuje dobro i walczy ze złem, którym jest „pisowska” opozycja oraz ostatnio wszyscy „głupcy” i zdrajcy” z jego koalicji. „Wszyscy wierzyliśmy, że uczciwość, dobro i miłość zwycięży” – napisał na X do swoich zwolenników, „dla których 6 sierpnia to smutny i rozczarowujący dzień”.

Dla nas, wolnych Polaków, to był bardzo szczęśliwy dzień. Cieszy zapowiedź prezydenta, że nie będzie awansował ani nominował tych sędziów, którzy swoimi działaniami „godzą w porządek konstytucyjno-prawny Rzeczypospolitej”. Może ostudzi

to zapal nadgorliwych sędziów do stosowania wspólnie z rządem zemsty na politycznych przeciwnikach. Pierwszy, jakby, „sygnał” dał sędzia-polityk Igor Tuleya, który nie zgodził się na dalszy areszt dla Pawła K., podejrzanego w sprawie rzekomych nieprawidłowości w RARS. Prezydent przypomniawszy kwestionowaną przez Tuska oczywistość, że władza musi działać na podstawie i w granicach prawa, dlatego upomniawszy się o legalnie wybranego prokuratora krajowego. Władza odsunęła od sprawowania obowiązków legalnego prokuratora krajowego Dariusza Barskiego, którego funkcje przejął nielegalnie Dariusz Korneluk.

Prezydenckie orędzie, przemyślane, perfekcyjnie wygłoszone bez zaglądania do kartki, dotknęło spraw najważniejszych. „Tak dalej rządzić nie można” i dalej pod adresem obecnego rządu: „Politycy mają obowiązek spełniać swoje obietnice z kampanii wyborczej”, „Nie dla euro”, „Nie dla masowej nielegalnej imigracji”, „Nie możemy być gospodarstwem pomocniczym zachodniego sąsiada i UE”. To mocna odpowiedź, jakby glosa do słów Bartłomieja Sienkiewicza, który powiedział kiedyś, że „Polska to wewnętrzna gospodarka Niemiec”.

Uczucie ulgi, ale i wielkiej satysfakcji i dumy. Mamy prezydenta, który będzie pamiętał o naszej historii, nie będzie mylił faktów, wiernie cytując autorów, jak choćby w dniu zaprzysiężenia, ojców naszej Niepodległości. Dwa przypomnienia zabrzmiały szczególnie mocno. Romana Dmowskiego o „polskich obowiązkach” i Ignacego Jana Paderewskiego wzywającego do walki z tymi, którzy „gnają Naród do upadku i upodlenia”. I w tym momencie kamera pokazała premiera Tuska, człowieka który nigdy nie chciał dźwigać polskiego brzemienia.